

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 września 2018 roku

Sąd Rejonowy w Puławach II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Piotr Mogielnicki

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Anna Lipnicka-Piądłowska, Donata Gołaś – Gwarda, Joanna Wnuk, Paulina Miazga, Paweł Grzegorzczak

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Puławach Anny Koma – Bociąńskiej, Doroty Bochen,

po rozpoznaniu dnia 30 października 2017 roku, 4 grudnia 2017 roku, 22 stycznia 2018 roku, 19 lutego 2018 roku, 3 kwietnia 2018 roku, 21 maja 2018 roku, 19 czerwca 2018 roku, 27 lipca 2018 roku, 3 września 2018 roku

na rozprawie

sprawy **P. W.** syna K. i M. z d. B. ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

w okresie od 24 maja 2003 roku do 09 października 2016 daty w miejscowości Ż. i w P. woj. (...), znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną H. W. (1) oraz synem K. W. (1) w ten sposób, że wszczynał awantury domowe, w czasie których wypowiadał wobec żony i syna słowa powszechnie uznane za wulgarne i obelżywe, wyganiał z domu, zakłócał spoczynek nocny oraz naruszał swojej żonie nietykalność cielesną poprzez popychanie, szarpanie i kopanie, zaś w dniu 15 lutego 2009 roku zadając uderzenie pięścią w twarz spowodował u H. W. (1) obrażenia ciała w postaci złamania kości nosa, drobna ranę grzbietu nosa, skrzepłą krew w przewodach nosowych oraz dnia 9 października 2016 roku zadając uderzenia pięściami po plecach kopiąc w lewe udo, spowodował u H. W. (1) obrażenia ciała w postaci podbiegnięcia krwawego barwy brunatno-sinej o wymiarach 7 cm x 5 cm na przedniej powierzchni uda lewego, podbiegnięcia krwawego barwy brunatno-sinej o wymiarach 10 cm x 5 cm na plecach po stronie prawej poniżej barku, w okolicach piersiowo łędźwiowej prawej podbiegnięcie barwy brunatno-sinej o średnicy 5 cm, podbiegnięcie krwawe barwy wiśniowo-sinawej o średnicy 4 cm w obrębie nadbrzusza prawego, na tylnej powierzchni obu ramion po kilka podbiegnięć krwawych barwy brunatno sinej o średnicy 1-2-3 cm oraz na bocznej i przedniej powierzchni przedramienia prawego kilka podbiegnięć krwawych barwy sino-brunatnej o średnicy 1-2-3 cm, które to spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała na okres poniżej dni siedmiu, **tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.**

I. P. W. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego dyspozycję art. art. 207 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. (w brzmieniu obowiązującym do dnia 12 lipca 2017 roku), z tym, że przyjmuje, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu w okresie od 24 maja 2003 roku do 09 października 2016 roku, a opis czynu uzupełnia w ten sposób, że oskarżony znęcał się fizycznie nad synem K. W. (1) w ten sposób, że dwukrotnie kopnął go w pośladek oraz szarpał za ucho, a jednocześnie z opisu czynu eliminuje, że oskarżony zakłócał spoczynek nocny i za to na podstawie art. 207§1kk (w brzmieniu obowiązującym do dnia 12 lipca 2017 roku) w zw. z art. 11§3kk skazuje go na rok pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69§1 i 2 kk, art. 70§2 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza oskarżonemu tytułem próby na 4 (cztery) lata;

III. na podstawie art. 73§2 kk oddaje oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora sądowego;

IV. na podstawie art. 41a§1 i 4 kk orzeka wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną H. W. (1) oraz zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 100m - oba zakazy na okres 8 (ośmiu) lat;

V. na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 1809,74zł tytułem kosztów sądowych w tym 180 zł opłaty oraz na rzecz oskarżyciela posiłkowego H. W. (1) 1845zł tytułem zwrotu poniesionych wydatków.

IIK 79/17

UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

P. W. i H. W. (1) są małżeństwem. Mają obecnie 15 letniego syna K., który urodził się (...). Od tego czasu relacje małżonków zaczęły się stale pogarszać. Początkowo zamieszkiwali w miejscowości Ż. w domu rodziców jednakże po roku przeprowadzili się do samodzielnego domu w tej samej miejscowości. W 2006 roku wspólnie wyprowadzili się do P., gdzie zamieszkali w mieszkaniu na ulicy (...). W 2010 roku przeprowadzili się do mieszkania na ul. (...) w P., które wspólnie zajmowali do października 2016 roku, kiedy to H. W. (1) wraz z synem wyprowadziła się do wynajętego mieszkania. O. małżonkowie pracowali zarobkowo, a P. W. zaczął wyjeżdżać do pracy w Niemczech. Początkowo na okres dwóch miesięcy w roku, zaś od 2010 roku po wyprowadzeniu się na ulicę (...) wyjazdy te przybrały charakter stały. Oskarżony wyjeżdżał do pracy na okres miesiąca po czym wracał na 7 dni, a w okresie świąt, wakacji okresy dwutygodniowe.

Już od urodzenia syna K. oskarżony zaczął mieć pretensje do żony H. W. (1) o głośnie zachowanie syna. Groził uderzeniem dziecka, a jednocześnie przemoc stosował wobec żony. Szarpał ją, popychał uderzał i wyzywał oraz pluł na nią. W 2003 roku wyzywając żonę słowami wulgarnymi w obecności A. S. (1) najpierw jedną ręką przytrzymał ją za włosy, a następnie drugą ręką uderzał w twarz. Gdy A. S. (1) stanęła w obronie córki, również ona była uderzana po rękach. Podobna sytuacja miała miejsce w 2005 lub 2006 roku, kiedy H. W. (1) siedziała na schodach przed domem oskarżony kopnął ją w pośladek a potem kopał po nogach. Świadkiem tej sytuacji była również A. S. (1).

Po podjęciu zatrudnienia w Niemczech oskarżony bądź wracał pijany bądź spożywał alkohol w domu, co często prowadziło do kłótni z żoną. Oskarżony pod błahym pretekstem miał pretensje do żony, wyzywał ją słowami wulgarnymi, odnosił się do jej tuszy jak i podjętej diety używając na tym tle poniżających określeń, popychał, rzucał marchewką, uderzał ręką w twarz i wyganiał z domu doprowadzając także do sytuacji, że H. W. (1) spała w samochodzie. Oskarżony wielokrotnie podkreślał, że jest właścicielem całego majątku i nie stanowi on własności pokrzywdzonej, kazał jej opuszczać z tego powodu dom i spychał z łóżka.

Wielokrotnie wyzwiska oskarżony kierował do syna K., używając wobec niego wulgarnych określeń, a dwukrotnie kopnął go w pośladek i szarpał za ucho. Do jednego z kopnięć doszło pod sklepem (...) w P., a drugi raz K. W. (1) został kopnięty, gdy wrócił do domu po upływie 15 minut od telefonicznego wezwania go przez ojca. Również wobec K. W. (1) oskarżony wielokrotnie i wulgarnie żądał opuszczenia przez niego domu.

W czasie napiętych sytuacji - kłótni domowych, również wyzwiska pod adresem oskarżonego kierowała H. W. (1).

W dniu 15 lutego 2009 roku, H. W. (1) i P. W. wraz z synem wracali ze spotkania rodzinnego u rodziców oskarżonego. W czasie jazdy H. W. rozstroiła radio w samochodzie co spowodowało, że ona jak i oskarżony zaczęli się kłócić. W trakcie jazdy doszło do szarpaniny, po czym oskarżony zatrzymał się i kazał żonie i K. W. (1) opuścić samochód. H. W.

(1) została uderzona pięścią w twarz. Doprowadziło to do złamania kości nosa wraz drobną raną grzbietu nosa oraz wykrzepienia się w krwi przewodach nosowych.

W dniu 7 października 2016 roku oskarżony powrócił z kolejnego wyjazdu za granicą, w tym czasie H. W. (1) przebywała na wycieczce zorganizowanej przez zakład pracy. W dniu 9 października 2016 roku oskarżony będąc pod wpływem alkoholu najpierw za włosy przyciągnął do środka mieszkania H. W. (1), która przebywała na balkonie, a następnie kopał w lewe udo, szarpiąc i uderzając pięściami po plecach spowodował u H. W. (1) obrażenia ciała w postaci podbiegnięcia krwawego na lewym udzie, podbiegnięcia krwawego na plecach po stronie prawej w okolicach barku, w okolicach piersiowo łędźwiowej, oraz podbiegnięć w okolicach piersiowo – łędźwiowej, oraz podbiegnięć na nadbrzuszu, na tylnej powierzchni obu ramion oraz na bocznej i przedniej części przedramienia. Oskarżony zadzwonił do rodziców pokrzywdzonej by ją zabrali bo ją i syna kopiąc z domu „wysadzi”. H. W. (1) obawiając się męża schowała się do pokoju syna, a jeszcze tam oskarżony próbował go kopnąć. W dniu 12 października 2006 roku H. W. (1) wraz z synem a pod nieobecność oskarżonego wyprowadziła się.

Obrażenia odniesione przez pokrzywdzoną w dniach 15 lutego 2009 roku a następnie w dniu 9 października 2017 roku powodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o wskazane niżej i uznane jako wiarygodne dowody:

P. W. nie przyznał się do stawianego mu zarzutu i na rozprawie złożył wyjaśnienia, gdzie podał, że (k.157v-159) nie stosował żadnej formy przemocy, a wspólnie podjęli decyzję, że będzie pracował za granicą, najpierw wyjeżdżał dwa – trzy razy w roku na dwa miesiące a potem na stałe do pracy w Niemczech. Mieszkali u rodziców żony, potem w domu a potem w mieszkaniu na ul.(...) w P., aż do października 2016 roku. Wtedy zastał puste mieszkanie. Potem okazało się, że żona ma partnera. Jak złożył sprawę rozwodową oskarżyła go o znęcanie. Nie stosował przemocy, cztery razy wspólnie kupowali mieszkanie, spłacali kredyty. Kupował jej samochody, jeden pod koniec września sprzedała i podpisała za niego umowę, wyczyściła konto. Wymeldował ją z mieszkania bo demolowała go. Porysowała drzwi.

Przeważenie do pracy wyjeżdżał na miesiąc potem wracał na 3-7 dni, dłużej na święta czy urlop na który wspólnie wyjeżdżali. Żona pracowała ale nadużywała i nadużywała alkoholu.

Odnosząc się do sytuacji uszkodzenia ciała i złamania nosa pokrzywdzonej wskazał, że wracali od rodziców i w samochodzie doszło do awantury. Ona jeszcze chciała posiedzieć, piła alkohol, a potem w samochodzie rzuciła się na kierownicę, odsunął ją i ona uderzyła się w jego łokieć. Sama się uderzyła, a on tylko zasłaniał się. Nie bił ją pięściami.

W odniesieniu do ostatniego zdarzenia przed wyprowadzeniem się żony zeznał, że przyjechał z Niemiec, żona pojechała na wycieczkę. Jak wrócił do domu to siedziała na parapecie i piła piwo oraz paliła papierosy. Nie wie jak narobiła sobie siniaków. Nie było nic 9 października, nie uderzył żony ani dziecka. Nie wyganiał żony rodziny z domu bo to wspólne mieszkanie. Nie stosował przemocy. Nie było interwencji policji. Jak przyjeżdżał to wolny czas spędzali u rodziny z obu stron. We wszystkie święta teściowie przyjeżdżali. Nigdy nie pobił żony, nie załatwił się na nią.

Wyjaśnienia oskarżonego mogą być uznane jedynie w części za wiarygodne. W szczególności dotyczy to stwierdzeń co do czasu kiedy oskarżony przyjeżdżał do kraju i jak długo pozostawał w miejscu zamieszkania. Nie budzą również wątpliwości wskazania oskarżonego co do tego kiedy i gdzie kolejno zamieszkiwali razem z żoną, a także czasu i okoliczności w jakich doszło do uszkodzenia nosa pokrzywdzonej, co jednak nie dotyczy samego sposobu w jaki do tego doszło.

Wbrew twierdzeniom oskarżonego na podstawie spójnych dowodów przeciwnych sąd uznał, że dochodziło do aktów znęcania się psychicznego nad żoną i synem poprzez awantury, wyzwiska, wyganieanie z domu oraz fizycznego polegającego na popychaniu szarpaniu (w tym za włosy) i kopaniu żony oraz kopaniu syna i szarpaniu za ucho. Przeprowadzone dowody w ocenie sądu dały również podstawę do przyjęcia wbrew twierdzeniom oskarżonego, że to on umyślnie w dniu 15 lutego 2009 roku uderzył H. W. (1) w twarz powodując m.in. złamanie kości nosa, a w dniu

9 października 2016 roku uderzając pięściami po plecach i kopiąc spowodował u niej liczne podbiegnięcia krwawe na ciele.

W tej mierze, niezależnie od tego co słusznie podnosiła obrona, że jest to w zasadzie jeden bezpośredni dowód należało się oprzeć na zeznaniach H. W. (1), które sąd uznał w całości za wiarygodne.

Uwadze sądu nie umknęły inne sytuacje objęte innymi postępowaniami, w tym także zakończonymi prawomocnie, ale nie pomijając tego otoczenia wynikającego z inicjowania przez obie strony licznych postępowań także administracyjnych: o rozwód, demoralizację dziecka, sfałszowanie podpisu, uszkodzenie mienia (drzwi), wymeldowanie z miejsca zamieszkania, przywłaszczenie mienia itd. zwrócić trzeba uwagę, że nie przekonuje to w sposób jednoznaczny, że zeznania składane przez H. W. (1), bądź świadków, których zeznania wspierają jej twierdzenia są nieprawdziwe, a samo postępowanie w sprawie znęcania wyłącznie zainicjowane na potrzeby tych innych postępowań, w szczególności postępowania rozwodowego. Istnieje naturalne podejrzenie, że osoba pozwana o rozwód może uciekać się do takich metod, jednak nie może tu być mowy o jakimkolwiek automatyzmie, a owa niegodziwa motywacja, która mogłaby zachodzić nie została jednak wykazana dowodami w sprawie. Wskazać należy, że oprócz zeznań świadków w sprawie wywołano również opinię biegłego co do zakresu i mechanizmu powstania obrażeń. Oczywiście w świetle tych ustaleń mieści się również to co wskazywał oskarżony, że do złamania nosa pokrzywdzonej doszło w czasie szarpania kierownicy, bo trudno oczekiwać by opinia lekarza sądowego mogła odtwarzać faktyczny przebieg zdarzenia co do samego sposobu działania sprawcy, to jednocześnie zwrócić trzeba uwagę, że już w odniesieniu do skutków ujawnionych po incydencie z dnia 9 października 2016 roku, w szczególności z uwagi na ich rozległość (k.108) trudno mówić o ich naturalnym pochodzeniu. Już tylko w tym aspekcie nie sposób wykazywać, że zainicjowanie niniejszego postępowania to mistyfikacja ze strony pokrzywdzonej by ukryć jej winę za rozkład związku małżeńskiego z oskarżonym. Jak podaje oskarżony to założenie przez niego sprawy rozwodowej - po tym jak okazało się że pokrzywdzona spotyka się z innym mężczyzną - wyzwoliło bezpodstawne oskarżenie o znęcanie się. Nie sposób bagatelizować w szczególności zeznań syna stron, które w świetle opinii biegłego psychologa zdecydowanie nie są wynikiem manipulacji osób dorosłych, a emanacją własnych spostrzeżeń i przeżyć, co też zostało pośrednio odnotowane przez osoby sprawujące nadzór pedagogiczno wychowawczy w szkole i terapeutę jako realny problem wychowawczy będący skutkiem sytuacji przeciążeniowej (k.398, 399), a które pozwalają wykluczyć, że chodzi o jakąś formę mistyfikacji. Przydaje to również waloru prawdziwości także zeznaniom H. W. (1), co znajduje wsparcie także w informacjach o jej stanie emocjonalnym (k.154), a wobec zarzutu instrumentalnego potraktowania niniejszego postępowania.

Odnieść się jeszcze wypada w tym miejscu do korespondencji SMS ujawnionej w sprawie. Otóż oskarżony utrzymywał, że jego relacje z dzieckiem i żoną były wręcz wyśmienite, kupowali kolejne mieszkania, samochody wspólnie wyjeżdżali na wczasy i dażyli się szczerym uczuciem. Rzecz jednak w tym jakie jest faktyczne znaczenie obu przedstawionych zestawów wiadomości sms. Otóż pierwszy pakiet (k.339-348) dotyczący okresu od maja do sierpnia 2016 roku zawiera szereg wpisów o charakterze uczuciowym i wielokrotnie powielanego w różnych odmianach słowa „kocham”. Biorąc pod uwagę, że chodzi o krótki okres nie sposób przyjmować, że jest to reprezentatywne dla całego okresu w szczególności, że pokrzywdzona zaznaczała, że było kilka dni spokoju a potem zaczynały się pretensje i awantury. Uczuciowe odniesienia w treściach wiadomości rażą jednak sztucznością i traktować ją należy jako pewnego rodzaju manierę. Przekonują o tym zapisy na k.345, gdzie te zapewnienia o miłości są wręcz wymuszane. Trudno wobec tego przyjmować, że wskazane wiadomości obrazują rzeczywiste relacje, zwłaszcza, że nie sposób przyjmować inaczej niż to, że są to jednak tylko wybrane wiadomości. W odniesieniu do kolejnego pakietu wiadomości SMS (k.405-407) ich treść wskazuje, że chodzi o okres kiedy pokrzywdzona wyprowadziła się z wspólnego domu (k.406) a oskarżony wspomina o rozwodzie i partnerze żony, czemu ona zaprzecza. Niejako w odpowiedzi na zapowiedź rozwodu pokrzywdzona odwołując się do zdolności swojego adwokata wskazuje, na możliwość zainicjowania sprawy o znęcanie i spowodowanie pobytu oskarżonego w zakładzie karnym. Po pierwsze chodzi o zapowiedź spowodowania postępowania przewidzianego przez prawo. Kolejno sporne w wiadomościach jest jedynie orzeczenie rozwodu z winy pokrzywdzonej czy separacja. Sama treść wiadomości nie wskazuje przy tym, że chodzi o fikcyjny zarzut znęcania co samo przeprowadzenie postępowania w tym przedmiocie. Akurat to, że ofiary znęcania przez wiele lat nie decydują

się na złożenie zawiadomienia o przestępstwie jest sytuacją typową i szeroko opisaną w psychologii. Tak więc chodzić może równie dobrze o ujawnienie faktu prawdziwego, który dotychczas wbrew logice był ukrywany, a gdzie oskarżony mógł tkwić w przekonaniu, że żona nadal nie będzie miała odwagi go ujawnić mimo, że wniósł o rozwód z jej winy. Wreszcie zwrócić należy uwagę na zeznania K. W. (1) (k.180v), gdzie podawał, że również w tym okresie, gdzie oskarżony przedstawiał go jako zgodne pożycie małżeńskie, co dokumentowano wiadomościami SMS i wspólnym zdjęciem, w czasie wspólnego wyjazdu na wakacje oskarżony krzywdził, drwił „by zapchała się bułką”, a faktycznie relacjonując wydarzenia z okresu kilku lat wskazywał, że nie mógł wytrzymać kłótni, chciał się wyprowadzić i nie chce mieć kontaktu z ojcem (k.181). Także świadek M. K. (1) podawała (k.162), że K. W. (1) podczas wyprowadzki stwierdzał, że będzie miał wreszcie spokój. Oczywistym jest że stwierdzeń takich by nie było, gdyby powodem konfliktu, rozstania, było zachowanie matki i znalezienie sobie nowego partnera, po wcześniejszym wieloletnim zgodnym pożyciu.

Sąd zeznania H. W. (1) (k.185-187) uznał w całości za prawdziwe i wiarygodne.

Wskazała ona (k.185), że już w 2003 roku po urodzeniu syna, oskarżony wskazywał że jak dziecko się nie uspokoi to uderzy go „w łeb”, wtedy też ona uderzona została piwem w głowę.

Następnie relacjonuje awanturę z 2003 kiedy oskarżony wyzywał ją wulgarnie, jedną ręką trzymał za włosy a drugą bił. Usłyszała to jej mama i odciągała oskarżonego a on uderzał po rękach. Dodaje, że w tym czasie raz dobry a raz wpadał złość, bił, wyzywał, pluł i wyzywał także w odniesieniu do tuszy.

Zdarzenie to relacjonowała analogicznie A. S. (1) (k.164), która podnosiła, że i ona była uderzona w czasie tego zajścia. Wiedział o tym również świadek M. S. (1) (k.159).

Kolejno H. W. relacjonuje zdarzenie z 2004-2005 roku, kiedy siedziała na schodkach przed domem a oskarżony podbiegł i kopnął ją w pośladki i nogi. W tym czasie jechała jej matka ale i tak oskarżony kopał i wyzywał ją.

Ponownie zdarzenie to zostało analogicznie opisane przez A. S. (k.164).

Zgodnie z twierdzeniami H. W. (k.185v) w dalszym okresie zarzutu miały miejsce ciągle awantury, oskarżony raz ją popchnął, napluł, kopnął ciągnął za włosy, a potem przeproszał. Po roku przeprowadzili się a następnie 2006 roku przeprowadzili się do P., na ul. (...). Tu znowu miały miejsce awantury przez dziecko, że mu przeszkadza, oskarżony czepiał się wszystkiego twierdził, że pokrzywdzona jest pasożytem, że pracy nie może znaleźć, wyzywał, uderzył w twarz. W sumie uderzył ją 5 razy w twarz, ale nie robiła obdukcji. Przez trzy lata było plucie były wyzwiska, rzucanie papierosami. Miała siniaki jak ją uderzył czy popchnął. Potem oskarżony zaczął więcej pić, , choć awantury były niezależnie czy był czy trzeźwy czy pijany. Awantury zdarzały się co najmniej raz w miesiącu.

Pokrzywdzona opisuje również zdarzenie z lutego 2009 roku kiedy została uderzona w twarz i oskarżony złamał jej nos. Wskazuje, że mieli nowe radio w samochodzie, pozmieniała kanały i oskarżony się zdenerwował i kazał jej i dziecku wysiadać z samochodu, a gdy wysiadła to wyzywał ją i kazał jej wracać. Uderzył ją pięścią w twarz na zewnątrz samochodu. Potem okazało się, że miała złamany nos. Obiecał, że się nie powtórzy i wróciła do niego, , potem nie wyciągał rąk ale wyzwiska były. W 2010 roku przeprowadzili się na Wiejską. Już przedtem oskarżony raz wyjechał na 2 miesiące do pracy za granicę, a gdy mieszkali na ul. (...) oskarżony na miesiąc wyjeżdżał i przyjeżdżał na tydzień lub dwa tygodnie na święta (k.185v-186). Wskazywane okresy czasu odpowiadają wyjaśnieniom oskarżonego. Dalej świadek wskazuje (k.186), że oskarżony jak przyjeżdżał to miał pretensje, że wozila koleżankę samochodem, wulgarnie wyganiał z mieszkania twierdząc, że jest jego, cały czas wyzywał. Raz w jego telefonie widziała że szuka kochanki to ją wtedy pobił wypchnął z pokoju i uderzył w twarz, a ona uciekła do dziecka. Pił wódkę, uszkodził drzwi tłukł naczynia, jak nie prowadził jadąc z Niemiec to wracał pijany i z alkoholem. Wyzywał ją od grubasów, kałdunów, jak się odchudzała to zabrał jej marchewkę. Gdy była wyganiana z domu spała w samochodzie, a on wywoził dziecko do babci. Wielokrotnie kazał jej opuszczać mieszkanie i mówił, że nic tu jej nie ma. Dziecko się bało, czepiał się go, uderzał w głowę, miał naderwane ucho. Syn był wyzywany wulgarnie i nazywany nieukiem.

W dniu 6 października 2016 oskarżony wrócił wcześniej Niemiec, a ona pojechała w tym czasie na wycieczkę. Mówił, żeby nie jechała, potem przeproszał przez SMS. Jak wróciła, to przyszedł pijany i nazwał idiotką i zarzucał jak mogła go zostawić, szarpał za ręce, bił pięściami po plecach, kopał po nogach, szarpał za włosy i pluł. Uciekła do dziecka i chciał uderzyć dziecko- zamachnął się nogą. Kazał obojgu opuścić mieszkanie i twierdził, że K. nie jest jego synem.

Na wielokrotne pobicie pokrzywdzonej, głównie na podstawie relacji żony świadka – bo sam nie był świadkiem takich zachowań, wskazuje M. S. (1) (k.160, 22).

Relacjonowała to również M. K. (1) (k.161-162), która choć zastrzegła, że nie pozostawała w zażyłych relacjach z siostrą, zwłaszcza że sytuacja domowa pokrzywdzonej w ogóle dominowała relacje rodzinne również z rodzicami, to podawała, że siostra wyprowadziła się po oskarżony ja pobił i dłużej tego nie wytrzyma, a dodawała, że nie jest to pierwszy raz kiedy została pobita. Osobiście świadek widziała siniaka na łopatce pokrzywdzonej, słyszała o ciągnięciu za włosy, kopnięciu przez oskarżonego. Od mamy – A. S. (1), słyszała o złamaniu nosa i że są kłótnie i awantury.

Podobnie świadek A. S. (1), z którą początkowo strony mieszkały choć zaznaczała, że jak się wyprowadzili to przez 6 lat nie była świadkiem, żeby się coś wydarzyło to dodaje, że w 2003 roku oskarżony bił, kopał i ciągał za włosy córkę, gdzie i ona została uderzona, wskazuje co już też wyżej podniesiono na wydarzenie na schodach, wskazuje na ciągnięcie za włosy w Wielki Piątek 2015 roku, wyzwiska w czasie kiedy oskarżony przyjeżdżał zza granicy, naśmiewanie się z nadwagi pokrzywdzonej, wyrzucenie marchewki jak elementu diety i ciągnięcie za włosy (k.146-165). Wskazuje też na relacje córki odnośnie plucia na nią, kopania bicia, popychania i szarpania, co pokrzywdzona miała później potwierdzić w czasie wizyty u świadka, gdy A. S. zauważyła sińce na pośladku (k.165v). Dodaje także, że oskarżony nadużywał alkoholu do czego przypisywał sobie prawo z powodu pracy za granicą. Dodawała, że będąc w takim stanie dzwonił by zabrać córkę, a w Wielki Piątek 2016 roku dzwonił i wskazywał, że jedynie ciągnął za włosy H. W., choć ta potem w święta miała spuchniętą wargę i podsiniałe oczy. W innym miejscu (k.166) dodawała, że córka cały czas relacjonowała jej sytuację, choć obawiała się swojego ojca, a oskarżony stale nadużywał alkoholu.

Również w zeznaniach K. W. (1) (k.180v-181) można odnotować stwierdzenia, że oskarżony tak jak to już świadek S. zeznawała wyrwał marchewkę matce, widział u matki siniaki a ta wskazywała na pobicie przez oskarżonego, słyszał wyzwiska kierowane do H. W. przez oskarżonego także przez telefon, gdy przebywał w Niemczech, czy wprost uderzenie w twarz oraz wyzwiska w czasie kłótni i wyganianie z domu tak H. W. jak i jego samego.

Siniaki na plecach i rękach pokrzywdzonej widziała również B. G. (k.350-350v), która potwierdzała również, że H. W. przyznawała, że było to wynikiem bicia przez oskarżonego, które miało charakter wielokrotny.

Szczególno odniesienia wymagają sytuacje z 15 lutego 2009 roku i 9 października 2016 roku kiedy miało dojść do powstania obrażeń ciała u pokrzywdzonej.

O ile w pierwszym przypadku oskarżony wskazuje, że choć doszło do uderzenia w nos pokrzywdzonej to miało to miejsce przypadkowo w wyniku jej szarpania za kierownicę, to w kolejnej sytuacji oskarżony jedynie wskazuje, że wylał piwo pokrzywdzonej ale nie było z jego strony żadnej przemocy a niezwłocznie odjechał do miejsca zamieszkania rodziców, co potwierdzał świadek M. S. (2) (k.163-164, 32v-33).

Oczywiście w zakresie pierwszego zdarzenia nie są decydujące zeznania świadków M. S. (3), A. S. (1), M. K. (1) czy B. G., którzy otrzymali informację od pokrzywdzonej, że oskarżony złamał jej nos, przy czym A. S. (1) wręcz snuje domysły kiedy mogło to nastąpić, nie znając szczegółów w tym zakresie. Nawet przy przyjęciu wersji przedstawionej przez oskarżonego relacja taka, że to on złamał nos jest prawdziwa bo to pozostaje faktem, ale jednocześnie nic nie mówi o stronie intencjonalnej i sposobie działania. Tu H. W. (1) utrzymuje, że chodziło o uderzenie pięścią w nos. To samo stwierdza K. W. (1) (k.180v). Niewątpliwie taki sam sposób działa siła przy uderzeniu pięścią czy łokciem. W tym miejscu odnieść się należy do zeznań A. S. (3) (k.318-318v), których wiarygodności sąd nie kwestionuje, ale też nie są one rozstrzygające. Wskazać należy, że świadek relacjonuje jedynie, że samochód jechał „slalomem” a po zatrzymaniu pokrzywdzona wyszła z pojazdu i miała stwierdzić, że oskarżony złamał jej nos, przy czym namawiał ją do powrotu

do środka. Odpowiada to twierdzeniom H. W. i nie wyklucza, że wcześniej oskarżony kazał jej opuścić pojazd wraz z synem co obydwójce stwierdzają. Świadek jednocześnie dwukrotnie wskazuje, że zaobserwowana sytuacja wyglądała „jakby” pasażer szarpał za kierownicę i „jakby” kierowca zabierał rękę pasażera z kierownicy. Jednocześnie w czasie ruchu pojazdu świadek nie widziała twarzy i nie widziała też momentu by miało dojść do uderzenia w twarz. Nie tłumaczy to wobec tego mechanizmu tego uderzenia, które samo w sobie jest niesporne, a świadek wobec tego nie widział kluczowego momentu, skoro tylko oskarżony stwierdza, że to właśnie w czasie jazdy doszło do uderzenia łokciem w twarz. Samo ustalenie, że doszło do jakiegoś szarpania za kierownicę pozostaje wobec tego bez większego znaczenia, choć należy przyjąć, że w jakimś zakresie nastąpiło skoro bezstronny świadek to stwierdza. Sąd w takich okolicznościach za wiarygodną przyjął wersję przedstawioną przez K. W. (1) i pokrzywdzoną, w szczególności gdy opisany sposób działania odpowiada ustaleniom opinii biegłego co do możliwego sposobu działania a jednocześnie oskarżony miał też stwierdzać, że to nie tyle on uderzył łokciem co na ów łokieć miała twarzą „wpaść” pokrzywdzona co w świetle zasad doświadczenia życiowego jawi się jako mniej prawdopodobne niż uderzenie pięścią w twarz jako możliwa przyczyna złamania kości nosa. Nawet świadek S. wskazuje raczej na zabieranie przez kierowcę rąk pasażera z kierownicy a nie ruch głową w kierunku rąk kierowcy.

W odniesieniu do zdarzenia z dnia 9 października 2016 roku wskazać trzeba, że wersję przedstawioną przez oskarżonego wspiera zeznanie M. S. (2) (k.163v-164), których sąd nie uznał za wiarygodne co do zasadniczego faktu, że po kłótni zainicjowanej wylaniem piwa pokrzywdzonej przez oskarżonego ten razem ze świadkiem opuścili mieszkanie, gdzie pokrzywdzona nie miała żadnych obrażeń. Tu zwrócić trzeba uwagę, że nawet z zeznań świadka wynika, że kłótnia tego wieczoru to efekt zachowania oskarżonego, który wbrew protestom zabrał i wylał piwo pokrzywdzonej. Twierdzenia o braku pobicia pokrzywdzonej nie znajdują uzasadnienia, gdy weźmie się pod uwagę, że w pierwszych zeznaniach świadek zeznawał, że nie było przepychania ani uderzenia, a nie takiego przynajmniej nie widział. Sugeruje to, że jednak nie był obecny podczas całego zajścia o ile w ogóle był na miejscu co kwestionuje H. W. i K. W.. Oczywiście jest, że gdyby świadek był stale obecny to mógłby stwierdzić jakiś stan lub jego brak a wskazywanie, że czegoś „przynajmniej” nie widział, nie wyklucza, że było coś, czego świadek istotnie nie widział. Rzecz jednak w tym, że choćby K. W. podaje, że świadka tego dnia w ogóle nie było (k.180v). W tym kontekście warto zwrócić uwagę na nieścisłość także w zeznaniu świadka S.. Otóż podaje, on że oskarżony dzwonił do rodziców pokrzywdzonej by przyjechali i zobaczyli jak wygląda córka, a A. S., która potwierdziła taki kontakt telefoniczny to podaje, że oskarżony domagał się zabrania córki i wnuka bo kopniakami ich „wysadzi” i pozmienia zamki (k.165). Dalej świadek S. podaje, że oskarżony rozmawiał przed wyjściem z synem. W innym miejscu zaś stwierdza (k.164), że nie wie czy syn stron był w domu, nie widział go. Daje to podstawę by kwestionować obecność świadka w miejscu zamieszkania pokrzywdzonych i przyjąć, że relacja świadka została mu w jakiś sposób zasugerowana.

Za wiarygodne sąd uznał zeznania A. S. (1) (k.164 -166v, 20) Wprawdzie w niewielkim stopniu i dosłownie kilkakrotnie była ona bezpośrednim świadkiem zachowania się oskarżonego to jak już wskazano wyżej jej zeznanie w pozostałej części oparte na relacji pokrzywdzonej pozostaje zgodne z twierdzeniami H. W. oraz M. K. (1) i B. G., które ponadto podobnie jak świadek widziały obrażenia na ciele pokrzywdzonej o których ta twierdziła, że były wynikiem pobicia przez męża. Już tu odnotować trzeba, że zeznania świadka pozostają w zgodzie także z zeznaniami K. W. (1) w szczególności co dwukrotnego kopnięcia go przez ojca, w tym pod marketem (...) oraz naderwania ucha. Wskazać trzeba, że świadek wyraźnie zaznacza, że oprócz własnej obserwacji obrażeń opiera się na relacji córki, przyznając że po wyprowadzeniu się stron nie widziała (osobiście) przez 6 lat agresji ze strony oskarżonego do córki. Odnosząc się do zdarzenia z 2009 roku podaje, że w tym czasie córka nie chciała składać zawiadomienia a uczyniła to dopiero na skutek wydarzeń z października 2016 roku, gdzie M. K. za pokrzywdzoną podawała, że musi uciekać bojąc się o siebie i dziecka bo została pobita. Przypomnieć trzeba, że właśnie w odniesieniu do czasu po 2009 roku pokrzywdzona wskazywała, że po tym czasie przede wszystkim była wyzywana a nie dochodziło do jej pobicia. Odpowiada to zatem stwierdzeniem świadka S., a przede wszystkim oparciu zeznania przede wszystkim o bieżącą relację córki z tego okresu. Świadek podaje też, że nawet mimo zdarzenia z (...) córka wracała do oskarżonego, a wobec tego oczywiście staje się, że dopiero zdecydowana zmiana stanowiska przez pokrzywdzoną otwierała drogę do ujawnienia wszystkich okoliczności także świadkowi. Nie ma wobec tego powodów by poddawać zeznania świadka w wątpliwość, choć co oczywiste świadek jako matka pokrzywdzonej zwłaszcza przez obronę może być postrzegana jako ta, która niezależnie od faktów złożyć

zeznania by chronić córkę. Przyjęciu takiej roli świadka sprzeciwia się przede wszystkim to, że świadek obserwowała obrażenia ciała, które potwierdzali także inni świadkowie, w tym przede wszystkim nie spokrewniona B.G., a zatem nie ma powodów by przyjmować, że relacja świadka w pozostałym zakresie nie ma oparcia w faktach.

Za wiarygodne uznać należało zeznania M. S. (1) (k.159v-161, 22v). Mają one niemal wyłącznie charakter odtwórczy, a świadek opiera się przede wszystkim na informacjach przekazanych przez A. S. (1), choć podobnie jak A. S. podawał, że oskarżony dzwonił by zabrać córkę bo nic jej się nie należy. Świadek sam przyznaje poza tym, że nie był bezpośrednim świadkiem, relacjonuje również okoliczności złamania nosa, choć w zasadzie w zakresie okoliczności niespornych jak udzielanie pomocy medycznej pokrzywdzonej i jej twierdzeń co do przyczyn złamania nosa.

Za wiarygodne sąd uznał zeznania K. W. (1) (k.180v-181). Jak już wskazywano jego sytuacja przeciążeniowa została odnotowana przez pedagoga szkolnego i terapeutę psychologa. Również wywołana i poszerzona opinia psychologiczna, co do świadka nie dała podstaw do kwestionowania zeznań świadka z uwagi na jego konstrukcję psychiczną, cechy osobiste czy wpływ innych osób, sugestię bliskich. Zeznania świadka pozostają w zgodzie z zeznaniami H. W. (1) i A. S. (1) – w szczególności co do okoliczności uderzenia czy szarpania za ucho świadka przez oskarżonego, ale także traktowania H. W. przez oskarżonego, faktu nadużywania alkoholu przez oskarżonego. Zeznania świadka co do przyczyn opuszczenia przez niego i matkę mieszkania zajmowanego z ojcem korespondują przede wszystkim z zeznaniami M. K. (1). Zwrócić trzeba uwagę, że świadek wskazuje, że nie mógł już wytrzymać ciągłych klótni i bicia przez ojca a wskazuje także co przekonuje o wiarygodności zeznań świadka, że rodzice często się kłócili i oboje się wyzywali. Oczywiście nie prowadzi to automatycznie do przyjęcia równoważności zachowań a wskazać trzeba, że trudno przyjmować, żeby pokrzywdzona niezależnie od innych form oddziaływania na nią – zwłaszcza przemocy fizycznej – w ogóle nie reagowała na wyzywanie jej i nie odpowiadała w klótniach również wyzwiskami pod adresem oskarżonego. Istotne pozostaje czy mogła się skutecznie przeciwstawić całokształtowi zachowań ze strony oskarżonego.

Za wiarygodne uznać należało również zeznania M. K. (1) (k.161-162). Jej zeznanie ogranicza się przede wszystkim to przekazanej jej przez siostrę relacji i własnej obserwacji widocznych obrażeń ciała oraz okoliczności wyprowadzki przy czym była obecna. Nie ma żadnych powodów by wskazywać, że zeznanie świadka jest nieprawdziwe i nieprzydatne w sprawie

Nie poddają się rzeczowej i logicznej ocenie zeznania świadka P. J. (k.162-163, 56v-57, 365) poza relacją odnośnie zdarzenia z października 2016 roku kiedy świadek słyszał awanturę z udziałem oskarżonego, pokrzywdzonego i ich syna. Świadek początkowo stwierdza, że widział oskarżonego pod wpływem alkoholu, wie że wszczynał awantury, gdzie używane były wulgarne słowa. Ostatecznie na rozprawie przyznał, że w zasadzie raz widział oskarżonego pod wpływem alkoholu i poza zdarzeniem z października 2016 roku to jedynie przypuszczał, że dochodziło do awantur, choć nie może stwierdzić, że wszczynał je oskarżony, przy czy składając zeznania przytakiwał sugestiom przesłuchującego. W takich okolicznościach jeżeli świadek nie opiera się na faktach i domysłach, słyszał jedynie nieartykułowane dźwięki w sytuacjach towarzyskich, a wobec tego przyjąć trzeba, że zeznanie świadka nie może być przydatne w sprawie do odtworzenia stanu faktycznego.

Nie ma powodów by odmawiać wiarygodności zeznaniom świadka M. W. (k.183v-185) jako takim jednocześnie poza stwierdzeniem faktu, że pokrzywdzona wyzywała oskarżonego nie sposób czynić na podstawie zeznań świadka wiążących ustaleń w sprawie. Co do przyjętej okoliczności wskazać jednak trzeba, że świadek nie podawała przyczyn zastanej przez nią sytuacji ani nie opisywała wcześniejszego zachowania oskarżonego. Dodać trzeba, że sam oskarżony nie relacjonował takich zdarzeń jak te podnoszone przez świadka wskazując raczej na zgodne pożycie przed zainicjowaniem postępowania rozwodowego. Wskazać także trzeba, że ewentualna bezpośrednia relacja świadka, gdzie wskazuje, że syn był poniżany a H. nic nie pasowało i powodowała awantury może odnosić się do okresu sprzed zarzutu w sprawie. W zakresie zdarzeń z dnia 15 lutego 2009 roku i 9 października 2016 roku, gdzie świadek wskazuje wcześniejszą datę zwrócić trzeba uwagę, że zeznanie świadka jest jedynie powtórzeniem subiektywnej relacji oskarżonego, której sąd nie uznał za wiarygodną w sprawie. Świadek jednocześnie ewidentnie dąży do umniejszenia znaczenia zachowania oskarżonego przeciwstawiając niewłaściwe zachowanie pokrzywdzonej. W odniesieniu do

złamania nosa wskazuje (k.185), że pokrzywdzona po dwóch tygodniach wróciła do syna od rodziców bo w zasadzie nic się nie stało a nos nie był złamany. Złamanie kości nosa zostało jednoznacznie opisane w dokumentacji leczenia i pozostaje niezaprzeczalnym faktem w sprawie niezależnie od możliwego sposobu powstania ego obrażenia.

Nie było podstaw by kwestionować zeznania świadka B. G. (k.350-350v). Świadek to osoba obca jedynie z pracy znająca pokrzywdzoną. Wskazując, że sama widziała raczej poprawne relacje oskarżonego i H. W. stwierdza jednocześnie, że dane jej było zauważyć siniaki na rękach i plecach pokrzywdzonej a ta bez wnikania w szczegóły przyznała, że jest to skutek bicia przez męża, który zachowuje się również niewłaściwie do syna, przy czym dopiero po dłuższym czasie przyznała też, że złamany nos nie był efektem wypadku jak pierwotnie utrzymywała a wynikiem uderzenia przez męża. Sposób relacji świadka jak i brak bezpośredniego zainteresowania sposobem rozstrzygnięcia w sprawie powodują, że zeznanie świadka należało uznać za prawdziwe i brak jest racjonalnych podstaw by kwestionować je choć w części.

Nie było również powodów by kwestionować zeznania pozostałych świadków w sprawie jak: E. P. (k.317), B. I. (k.317v-318), B. D. (k.364v-365), M. M. (2) (k.365), P. I. (k.408v-409). Świadców ci w zasadzie nie posiadali żadnej informacji co do przedmiotu postępowania, a relacja części świadków co do zachowań H. W. (1) w związku z C. I. w odniesieniu do B. I. daleko wykraczają poza ramy tego postępowania, w szczególności, że obarczone są wzajemną niechęcią mającą podłoże poza bezpośrednią relacją oskarżonego i pokrzywdzonego we wcześniejszym okresie.

Podobnie odnieść się należy do zeznań K. O. (k.317-317v) szczególnie tam, gdzie relacjonuje ona agresję oskarżonego w stosunku do niej czy naplucie na twarz jej ojca. Jedynie odnotować trzeba, że świadka podaje, że H. W. (1) stwierdziła wobec niej, że oskarżony znęcał się nad nią, choć nie podaje dalszych szczegółów. Nic nie wnoszą w sprawie również wskazania co do tego że K. W. (1) bał się ojca a ten zaczepiał go. Bez wątplenia kontakty ojca z dzieckiem po wyprowadzeniu się pokrzywdzonych mogły doznawać perturbacji ale nie sposób po tym oceniać wcześniejszego okresu i szczegółów okoliczności faktycznych.

Nie było powodów by kwestionować wiarygodność dowodów nieosobowych w sprawie, a co do zasady nie czyniły tego strony, a są to: dokumentacja medyczna k.5, 152; protokół badania sądowo – lekarskiego k. 6; kopia niebieskiej karty k. 9 – 12; wydruk z książki interwencji k. 12; opinia lekarska k. 26; dane osobopoznawcze k. 38; dane o karalności k. 59, 137, 329; opinia lekarska k. 108; opinia sądowo – psychiatryczna k. 142; informacja PCPR k. 154; nagranie wideo k. 178; opinia sądowo – psychologiczna k. 189; akta sprawy dotyczące wymeldowania k. 219; dokumentacja dot. niebieskiej karty k. 221 – 310; wydruki korespondencji sms k. 339 – 348; opinia psychologiczna k. 354; kopie z akt sprawy III RC 314/17 k. 367 – 369; odpisy protokołów k. 381 – 391; opinie psychologiczne i pedagogiczne k. 398, 399; kopie dokumentów z akt RC 10965/18 k. 401 – 404; wydruki wiadomości SMS k. 405 – 407;- zawiadomienie o wszczęciu dochodzenia k. 412; akta PR 1 Ds. 113.2017 oraz III NKD 125/17.

W sprawie uzyskano opinie biegłych: opinie lekarskie k.26, 108, opinię sądowo-psychiatryczną k. 142, opinię psychologiczną k.189, 354. Wszystkie te opinie zostały przez sąd uznane za jasne, pełne i nie zawierające sprzeczności. Zarówno kategoria obrażeń pokrzywdzonej jak i możliwy mechanizm powstania obrażeń (k.26,108) same w sobie nie budziły zastrzeżeń co do prawidłowości ustaleń opinii. Sama okoliczność faktycznego sposobu powstania lub odniesienia wymienionych obrażeń pozostaje poza sferą wiadomości specjalnych i jest przedmiotem ustaleń faktycznych w sprawie.

Odnieść się należy w szczególności do opinii psychologicznej poszerzonej zgodnie z wnioskiem obrońcy (k.189,384). Zaznaczyć należy, że sąd z zasady nie dysponując wiedzą specjalną z danej dziedziny nie może narzucać biegły sposobu i metody badań w sprawie choć może takowe sugerować. W dalszej kolejności niezależnie od przyjętej przez biegłego metody badawczej należy ocenić czy wnioski postawione w opinii są logiczne, właściwe umotywowane i niesprzeczne z dziedziną wiedzy, w ramach której do wydania opinii powołano biegłego.

Tu biegły po przeprowadzeniu badania psychologicznego stwierdził u K. W. (1) prawidłową zdolność postrzegania, zapamiętywania oraz odtwarzania postrzeżeń. Jednocześnie ustalił zaburzenia rozwoju społeczno emocjonalnego – reakcji adaptacyjnych n skutek sytuacji urazowej i przeciążeniowej emocjonalnie sytuacji rodzinnej, w tym przemocy

ze strony ojca, co jednak nie wpływało wprost na treść zeznań. Nie stwierdzono szczególnych skłonności do kłamstwa i nieadekwatnej do procesu kształtowania się osobowości tendencji do ulegania wpływom innych osób. W uzupełnionej opinii biegły obszernie i przekonująco, popierając do argumentacją opartą o naukę psychologii i odnosząc do ustaleń w sprawie, okoliczności stwierdzonych w czasie przesłuchania małoletniego stwierdził brak podstaw do rozpoznania zespołu alienacji rodzicielskiej (PAS), wyczerpująca wskazał na powody nieprzydatności przeprowadzenie badania (...) i warunki wpływające na negatywny i pogarszający się stosunek do ojca. Sąd uznał, że opinia jest przekonująca nie zawiera luk, sprzeczności i niejasności, a w całości nie daje podstaw do przyjęcia, że zeznanie K. W. (1) było obarczone wadami, które są wynikiem niedozwolonego wpływu na świadka czy nie uświadomionych uczuć niechęci do oskarżonego, a świadek adekwatnie do poziomu rozwoju intelektualnego w danym wieku i ukształtowania procesów poznawczych faktycznie przedstawia znane mu osobiście i bez wpływowo okoliczności.

Sąd zważył, co następuje:

Przeprowadzane w sprawie dowody wykazały, że oskarżony we wskazanym w zarzucie okresie znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną i synem, czyniąc to zarówno pod wpływem alkoholu jak i niezależnie od jego spożycia. Sąd uzupełnił opis czynu poprzez wskazanie za K. W. (1) w jaki sposób dochodziło do fizycznej agresji wobec syna, a jednocześnie z opisu czynu wyeliminował, że dochodziło do zakłócenia spoczynku nocnego. W odniesieniu do K. W. (1) w ogóle nie ujawnione tego typu zachowań, zaś z relacji H. W. wynika, że mąż spychał ją z łóżka a następnie wyganiał z domu. Niezależnie, że brak jest wskazań, że istotnie chodziło o spoczynek nocny to zwrócić trzeba uwagę, że intencjonalnie chodziło o coś innego niż zakłócenie spoczynku nocnego. Wprost dochodziło do naruszenia nietykalności cielesnej i dokuczliwego wyganiania z domu.

Zachowanie oskarżonego znamienne ponadto dwoma wydarzeniami, kiedy doszło do uszkodzenia ciała pokrzywdzonej należało zakwalifikować z art. 207§1 kk w zb. z art. 157§2kk w zw. z art. 11§2kk, ale w brzmieniu obowiązującym do dnia 12 lipca 2017 roku. Z tą datą wprowadzono tym kwalifikowany w art. 207 kk zagrożony bardziej surową karą a odnoszącą się do znęcania się nad osobą nieporadną także z uwagi na wiek – co odnosi się przede wszystkim do niepełnoletniego dziecka. Wobec tego przepis obowiązując poprzednio – w dacie czynu- należało uznać za względniejszy dla sprawcy i zastosować w oparciu o art. 4§1kk przepis art.207§1kk przed wskazanego nowelizacji.

Zachowanie oskarżonego należało uznać za zawinione w wysokim stopniu, ale również podjęte umyślnie i z zamiarem bezpośrednim.

Oskarżony nie doznawał zakłóceń psychicznych, które powodowałyby że możliwość rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem byłyby chociażby ograniczone. Wręcz przeciwnie jako osoba dorosła, dojrzała intelektualnie i emocjonalnie zdawał sobie sprawę ze znaczenia swojego postępowania i mógł każdorazowo postąpić zgodnie z normą prawną. Nic nie zmienia w tej ocenie fakt spożywania alkoholu. Skutki jego przyjmowania są powszechnie znane zwłaszcza, że oskarżony w ostatnim okresie alkohol spożywał przy okazji każdego powrotu do Polski z Niemiec. Zachowanie oskarżonego nastawione było na świadome zadanie bólu i cierpienia psychicznego pokrzywdzonym co wynika przede wszystkim ze sposobu działania w tym jego wieloaspektowości, co powoduje, że przy braku czynników redukujących winę należało przyjąć, że była wysoka.

Także stopień społecznej szkodliwości czynu należało określić jako wysoki. Działanie oskarżonego było skierowane przeciwko rodzinie, dotyczyło osób najbliższych-żony i jedyne go syna. Oskarżony działał w wieloraki sposób, wszczynał awantury, znieważał wulgarnymi wyzwiskami syna i żonę, która ponadto poniżał z uwagi na jej wygląd, wielokrotnie dopuszczał się naruszenia nietykalności cielesnej syna a zwłaszcza żony, którą bił kopał, uderzał pięściami, ciągnął za włosy, opluwał, szarpał i popychał. Zachowanie oskarżonego doprowadziło nie tylko do rozpadu więzi rodzinnych, wyprowadzenia się najbliższych, ale przede wszystkim negatywnych skutków w sferze psychiki obojga. U K. W. (1) już rozpoznano zaburzenia rozwojowe o charakterze adaptacyjnym na podłożu emocjonalnym, zaś H. W. nadal jest zmuszona do korzystania z pomocy psychologa. Oskarżony powodował bezpośrednio ból fizyczny a dwóch opisanych przypadkach doprowadził do powstania obrażeń ciała, w tym złamania kości nosa z towarzyszącymi obrażeniami powierzchniowymi mymi. Oskarżony dawał prymat własnym potrzebom nad dobro rodziny, przypisywał sobie prawo

do nieskrępowanego spożywania alkoholu z tytułu realizowanej pracy za granicą, a jego negatywne oddziaływanie było przeplatane krótkimi okresami wręcz deklarowanego gorącego uczucia do żony, wspólnych wyjazdów. Mimo wielokrotnych przeprosin, obietnic poprawy, zwłaszcza w okresie stałej pracy za granicą, systematycznie niemal przy każdym powrocie do kraju podejmował akty znęcania wobec dziecka i żony. Podkreślać należy zamiar bezpośredni właściwy dla działania oskarżonego, jego motywację, która ograniczała się do zadania bólu i cierpienia najbliższym przy współistnieniu jedynie błahych przyczyn i powodów bez wątpienia związanych także z ograniczonym czasem wspólnego przebywania i coraz mniejszej strefy wspólnych zainteresowań. Nie bez znaczenia pozostaje, że oskarżony naruszał podstawowe obowiązki ciążące na nim jako ojcu i mężowi a zamiast wsparcia jakim powinien obdarzać najbliższych powodował u nich poczucie strachu, niepewności – co szczególnie odczuwał syn K. deklarujący wręcz chęć wyprowadzki.

Oceniając przesłanki wymiaru kary Sąd uwzględnił w szczególności, że oskarżony działał z powodów, które nie znajdują żadnego uzasadnienia, jego zachowanie było motywowane wyłącznie chęcią dokuczenia, poniżenia bliskich, podkreślenia swojej dominacji zarówno w sferze emocjonalnej jak i w zakresie własności, gdy twierdził, że jest jedynym dysponentem wspólnie zebranego majątku. Uwzględnić należało wielość zachowań oskarżonego ich różny charakter, czasookres działania przekraczający trzynaście lat, oddziaływanie na psychikę pokrzywdzonych, ale również bezpośrednie zdawanie bólu fizycznego i powodowanie obrażeń skutkujących rozstrojem zdrowia, z których tylko część opisano w dokumentacji medycznej nie opisując szeregu obrażeń o drobnym charakterze jak rozcięcie wargi, zasinienia czy naderwanie ucha. Akcentować należy w szczególności negatywne następstwa dla syna oskarżonego, którego przestępnego działanie dotyczyło w zasadzie przez cały okres wzrastania i kształtowania osobowości. Chodzi bowiem o dziecko, które nie zaznało normalnego, spokojnego i nie zakłóconego życia rodzinnego. Oskarżony już od urodzenia syna, wskazywał na negatywny stosunek do syna, przeszkadzał mu płacz dziecka, ograniczenia płynące z opieki, a nawet obecnie syn poddawany jest presji psychicznej w odniesieniu do okazania przychylności jednemu z rodziców w trwającym między nimi sporze w kolejnych sferach wspólnego życia, korzystania ze wspólnego majątku czy kwestii właściwej opieki nad synem (np. odnośnie jego demoralizacji).

Jako okoliczności niewątpliwie łagodzącego, które przeważały za warunkowym zawieszeniem wykonania kary potraktować należało, że oskarżony dotychczas nie był karany sędownie, podejmował i nadal podejmuje pracę zarobkową, a choć jego zachowanie miało związek z nadużywaniem alkoholu to alkohol nie był wyłącznym determinantem jego działania.

Sąd orzekł karę roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 4 lat, co spowodowane jest z jednej strony długim okresem czynu przypisanego oskarżonemu, ale też uwzględnia, że obecnie oskarżony i pokrzywdzeni nie zamieszkują już razem trwa postępowanie rozwodowe, co powoduje że możliwość znęcania się jest znacznie ograniczona. Jednocześnie bez wątpienia oskarżony będzie miał kontakt z synem co stwarza potencjalne warunki do zachowań negatywnych tak w odniesieniu do syna jak i matki dziecka, która obecnie sprawuje opiekę nad nim przemawia to za dłuższym okresem wrunkowego zawieszenia wykonania kary, który również ustawodawca założył, że będzie dłuższy skoro doszło do znęcenia się nad znęcania w odniesieniu do osób wspólnie zamieszkujących z oskarżonym. Z tego też względu sąd orzekł obliagotoryjny dozór kuratora sądowego.

Sąd mając świadomość zwłaszcza konieczności utrzymania więzi rodzicielskich, które mogą być realizowane choćby pod nadzorem kuratora lub w inny sposób nie wymagający bezpośredniego zaangażowania się H. W. jedynie w odniesieniu do kontaktów z pokrzywdzoną orzekł zgodnie także z jej stanowiskiem w sprawie zakaz zbliżania się na odległość mniejszą niż 100m, co zapewni realność skuteczności tego środka i zakaz kontaktowania się z nią.

Stosownie do art. 627 kpk uwzględniając wynik procesu, sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w wysokości poniesionych przez Skarb Państwa wydatków oraz opłaty w wysokości 180zł – od orzeczonej kary pozbawienia wolności- zgodnie z ustawą o opłatach w sprawach karnych.

Na tej samej podstawie należało zasądzić wydatki poniesione przez oskarżycielkę posiłkową, a w sprawie wysokości udokumentowanych fakturą wydatków na zastępstwo prawne.